

TRWOGA



Jedyny raz, kiedy Ewangelisci używają słowa “trwoga” w odniesieniu do Jezusa występuje w Ogrodzie Oliwnym. Ewangelista Marek pisze: “wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć i odczuwać trwogę” (Mk 14,33). Uczniowie, których przyprowadził Jezus byli tymi najbliższymi, tymi samymi, którzy widzieli Jego chwałę na Górze Tabor i umocnieni tym objawieniem mogli przetrzymać, nie tracąc nadziei, widok Jezusa w udręce i trwodze. Mieli oni czuwać z Jezusem i modlić się.

Z wypowiedzianych słów Jezusa rozumiemy, że była to prawdziwa udręka: “Smutna jest moja dusza aż do śmierci” (Mk 14,34). Jezus wypowiada się językiem Psalmów “smutna jest dusza moja” (por. Ps 43,5) i “ aż do śmierci”. Następnie przywołuje sytuacje przeżywane przez wielu posłanych w Starym Testamencie, którzy wzywali śmierci jako wyzwolenie z trudności napotykanych w czasie wypełniania misji powierzanych im przez Boga (Lb 11,14-15).

Jeśli można powiedzieć o jakimś miejscu i czasie, w którym objawia się w sposób jednoznaczny człowieczeństwo Jezusa, to jest nim właśnie Ogród Oliwny, w noc zdrady Judasza. Wydaje się, że słabość Jezusa zwycięża. U Świętego Łukasza czytamy “pogrążony w udręce” Jezus jak Hiob cierpiący, żyje w strachu przed śmiercią (Łk 22,44). Wobec myśli o śmierci, człowieka często ogarnia niepewność i strach ale trwoga jest doświadczeniem absolutnej samotności dla tych, którzy stają wobec milczenia Boga.

Ewangelista Jan, który nie opisuje tragicznego momentu walki wewnętrznej Jezusa w Getsemani, nie umniejsza strachu Nauczyciela. W rzeczywistości, po wyśpiewaniu przez tłum “Hosanna” podczas wjazdu Jezusa do Jerozolimy, Ewangelista umieszcza zapowiedź Jezusa o Jego wywyższeniu (J 12,20-36). Jezus poszukiwany przez Greków, którzy reprezentują świat pogański, rozumie, że nadeszła godzina Ojca, że śmierć krzyżowa jest blisko: “Teraz władca tego świata

zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (J 12,31-32). I tu przychodzi lęk Jezusa: „Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę!” (J 12,27).

W Ewangelii Jana Jezus jednak nie jest pozostawiony sam w trwodze. Tak jak wiele razy, gdy Jezus zwracał się bezpośrednio do Ojca, Ojciec go wysłuchuje i odpowiada: „Ojcze wsław Twoje imię! Wtem rozległ się głos z nieba: <<Już wsławiłem i jeszcze wsławię>>” (J 12,28).

Tymczasem doświadczenie Getsemani opisane w Ewangeliach synoptycznych jest doświadczeniem całkowitej samotności. Ojciec tym razem milczy. Jezus nie doświadcza samotności zewnętrznej ale samotności najbardziej wewnętrznej, jest najbardziej osamotniony i opuszczony przez wszystkich, wystawiony na próbę w “ciele, które jest słabe” czyli w swoim najgłębszym człowieczeństwie. Tylko Święty Łukasz wspomina o umocnieniu Jezusa przez anioła (por. Łk 22,43).